Nr. 59. Kraków, wtorek 28 lutego 1905. Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Bezwład reakcyi

Tysiące faktów z ostatnich tygodni wskazują na to, że rząd rosyjski — mimo najdzikszych siepaczów, powołanych na czoło władz — nie może dać sobie rady z potężnym ruchem rewolucyjnym, wybuchającym jak pożar dokoła!

Zaprowadzenie „wzmocnionej ochrony“, koncentracye wojsk, gorączkowe, ślepe aresztowania, nie osiągnęły celu zupełnie. Zakazuje się dzisiaj z całą arogancyą policyjną np. chodzenia ulicą we trójkę nawet, a jutro tysiące ludu zgromadzają się na placach i — rząd nie śmie swoich zakazów wykonać.

Aresztuje się masami ludzi, z którymi potem nie wiadomo, co począć w więzieniu; więc się ich musi puścić.

Najpierw się strzela i zabija, a potem przyjmuje deputacye i dla rodzin pomordowanych ofiar przeznacza wsparcia pieniężne.

Dnia 22 stycznia zginęła dusza absolutyzmu, która żyła tylko strachem bezgranicznym „poddanych“ i ciemnotą tłumu, wierzącego w cara.

Pozostały tysiące łapowników i zbirów na stanowiskach biurokratycznych, ale mechanizm rządowo-czynowniczy niezdolny jest do wykonania żadnego logicznego planu, do prowadzenia jakiejkolwiek celowej polityki rządowej.

Nadto strejki kolejowe, a zwłaszcza strejki w centralnych warsztatach kolejowych, doprowadzają komunikacyę w Rosyi do zupełnego rozprzężenia i upadku. Brak wozów, brak lokomotyw, brak ludzi, a ci, co jeszcze pracują, bardzo niepewni...

Nie wyklucza to, że jeszcze przez jakiś czas może ten kolos konający szaleć i kąpać się we krwi ludzkiej, ale dziś jest już pewnikiem, że absolutyzm runąć musi, że otrzymał śmiertelną ranę, z której się nie wyleczy.

Bezwład ten stanie się jeszcze jaskrawszym z chwilą powrotu do Rosyi pobitej i zhańbionej armii Kuropatkina.

Żołnierze pełni wściekłości, korpus oficerski splamiony i zhańbiony, wstydem okryty, wodzowie zwalający na drugich odpowiedzialność za klęski i pogromy, to żywioły rozkładu, o jakich do niedawna marzyć nawet nie śmiano...

A wszystko będzie płonęło wzgardą i nienawiścią do absolutyzmu, do tego molocha, który zrujnował kraj, ograbił armię, zdemoralizował ją i zhańbił. Wszystko to winę złoży na absolutyzm, boć on jeden tylko ponosił i ponosi wyłączną za wszystko odpowiedzialność.

Rewolucya ludowa musi więc skupiać i organizować wszystkie siły do niedalekiej walki ostatecznej, musi być gotową nawet na najcięższe przejścia, byle tylko nie ugiąć się i nie dać czasu rządowi absolutnemu do zebrania napowrót cugli w ręku!...

Dlatego rozumiemy doskonale jej taktykę dzisiejszą, wołającą o broń, wzywającą do bliskiej walki i nie ustępującą przed żadnemi groźbami. Dlatego podziw musimy wyrazić dla klasy robotniczej, dla jej instynktu, który pewniej ją dzisiaj prowadzi, niż wszelkie wyrachowania taktyków.

Lud zrozumiał, że wróg jego osłabł strasznie i stracił trwogę przed nim.

Pomimo zaprzeczeń prasy rządowej w Rosyi i pomimo kłamstw prasy carskiej w Europie zachodniej, jakoby o pokoju nikt nie myślał, czuje każdy, że rewolucya zmusi rząd do zawarcia pokoju pod grozą buntu w samej armii!

Już donoszą telegramy o strejkach kolejowych za Bajkałem, już wieści dochodzą o propagandzie rewolucyjnej w armii mandżurskiej, a wszystko to jest nietylko prawdopodobnem, ale logicznem i koniecznem. Pół miliona ludzi, z których ogromna część to rezerwiści, ojcowie rodzin, albo inteligencya przemocą w sałdaty porwana, takie pół miliona nie może nieodczuć tego olbrzymiego ruchu rewolucyjnego, którego krwią splamił się carat.

Pokój wisi w powietrzu, a w każdym razie będzie z wiosną zawarty.

Tygodnie może tylko dzielą nas od ostatniej katastrofy, która oby pochłonęła absolutyzm carski na wieki!...

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Kielce, 20 lutego.

Strejk szkolny.

Strejk uczniów gimnazyum tutejszego rozpoczął się d. 3 lutego. Pierwsza lekcya w dniu tym przeszła zupełnie spokojnie i nic nie zapowiadało, że to cisza przed burzą. O godzinie 10, zaraz po uderzeniu dzwonka, wszyscy uczniowie zebrali się na korytarzu przed klasą IV, w której właśnie dyrektor Michalewicz wykładał matematykę. Z góry naznaczeni delegaci zaczęli wywoływać głośno dyrektora, lecz ten stchórzył i nie kwapił się ze spełnieniem tego żądania. Wkrótce potem nabrał otuchy i, przeżegnawszy się pobożnie, ruszył w kierunku ławy uczniowskiej. Awangardę stanowiła klasa VII i do niej zwrócił się dyrektor z przemową, ale jego wywody zostały przerwane okrzykami i szyderstwami uczniów. Wówczas doręczono mu sformułowane na piśmie te same żądania, które przedstawiano w innych gimnazyach, poczem tłumnie opuszczono gmach szkolny.

Inspektor starał się zagrodzić drogę, co mu się nie udało, a drzwi otworzył stróż wobec wcale niedwuznacznych pogróżek. Pozostali w klasach tylko Rosyanie (wszyscy), Polaków i żydów względnie mało — i to w klasach niższych. Tłum uczniów, znalazłszy się na ulicy, ruszył w kierunku gimnazyum żeńskiego, w którem już zaczęła się analogiczna historya z podawaniem prośby. Właśnie nadeszła pomoc z zewnątrz; uczniowie wyważyli drzwi i uwolnili uwięzione w gmachu szkolnym koleżanki.

Kiedy wiadomość o tym buncie szkolnym gruchnęła po naszem pobożnem mieście, wywołała popłoch nielada, a zjawienie się licznych oddziałów wojska przed gimnazyami w szyku bojowym z oficerami na czele dało materyał do rozmaitych legend.

Gimnazya zostały zamknięte, a dziś powinny były na rozkaz kuratora zacząć funkcyonować. Odrazu **relegowano 250 uczniów i 80 uczenic**; z tych 21 uczniom nie wolno wstąpić do gimnazyum kieleckiego, pozostali mogą podawać prośby o przyjęcie.

Zachowanie się uczniów nie pozostawia nic do życzenia.

Wezwania władzy usłuchali prawie wszyscy Rosyanie i mała garstka infamisów-Polaków, z których część uległa, jak to zwykle się zdarza, terorowi rodzinnemu. To samo da się powiedzieć o gimnazyum żeńskiem.

Charakterystycznem jest, iż dyrektor całą tę sprawę chciał oddać żandarmom, lecz nauczyciele na sesyi pedagogicznej oparli się temu.

W Pińczowie również progimnazyum zamknięte; tam uczniowie posłali swe żądania pocztą, a potem rozjechali się. *K.*

Kielce, 21 lutego.

Wczoraj nadeszła tu odezwa „Związku unarodowienia szkół“ z wynikami wiecu warszawskiego. Dodatnio wpłynęła ona na tę trwożliwą opinię naszych „miarodajnych“ kół, które zawsze lubią oglądać się na kogoś, za kim możnaby było się ukryć bezpiecznie, zawsze wolą liczyć na innych, a nie na siebie. Pod wpływem tej opinii dziś znacznie mniej uczniów poszło do szkoły. Opinia ta pomału zaczyna zdawać egzamin z obywatelskich uczuć i... odwagi. Kiedy niejaki pan Piecyk rozpoczął kontragitacyę przeciwko strejkowi i zmusił swego syna, żeby ten chodził do gimnazyum, koledzy biurowi zerwali z nim wszelkie stosunki.

Dzisiaj rano niedaleko gimnazyum na ulicy stanął uczeń IV klasy Ojstrach, (żyd rosyjski, którego na swoją głowę sprowadził dyrektor Michalewicz) i wstrzymywał idących do klas. Zobaczył to przechodzący żandarm i zażądał z początku legitymacyi, a ponieważ z kieszeni ucznia wypadły jakieś notatki, aresztował go.

Ojcom wszystkich wydalonych uczniów rozesłano zawiadomienia, że ich synowie są wydaleni z gimnazyum, a papiery będą im zwrócone przez policyę. *K.*

Zwycięski strejk kolejowy w Królestwie.

Pierwszy powszechny strejk kolejowy w Królestwie Polskiem zakończył się świetnem zwycięstwem pracowników. Pisma warszawskie doniosły już o szczegółach zakończenia strejku na kolei wiedeńskiej. W ubiegłą sobotę mianowicie o godz. 4 po południu delegaci pracowników przyjęli udzielone przez dyrekcyę kolei ustępstwa, tyczące się wszystkich zawartych w 10 punktach żądań. Bezpośrednio potem wice-dyrektor Łapczyński przyrzekł podpisać ostatecznie warunki o godz. 7 wieczorem i rozesłać odpowiednie zawiadomienie po całej linii.

Natychmiast po tem obustronnem porozumieniu delegaci wyszli na peron dworca, gdzie przez całe dwie doby strejku stał pociąg, złożony z 10 wagonów. Tutaj też zgromadziło się zaraz około 1000 strejkujących ze wszystkich wydziałów kolei.

Delegaci, wszedłszy na stopnie wagonów, odczytali mocodawcom warunki ugody, poczem — po przychylnem ich przyjęciu — zgromadzeni na peronie dworca strejkujący zaczęli się koło godz. 7 wieczorem rozchodzić.

Ci, na których przypadała właśnie kolej, udali się na swoje posterunki, ażeby je objąć na nowo. Przedewszystkiem zapełnił się pokój pomocników zawiadowcy stacyi, z którego ustąpili szyldwachy, trzymający straż przy aparacie centralizacyi zwrotnic w ciągu całego czasu trwania bezrobocia kolejowego. Potem zaludniły się i zajaśniały wszystkie budki posterunkowe na całej stacyi osobowej i towarowej, oraz rozpoczęto palenie pod kotłami w *depôt* parowozowem.

Zaprojektowano bowiem, że stojące na peronie dworca wagony użyte będą do otwarcia na nowo ruchu na całej linii, ale tylko służbowego i że pociąg ten odejdzie jeszcze tego wieczora z całym personalem przyjezdnym z linii, ażeby go rozwieść z powrotem po stacyach właściwych. Ale nie dało się to wykonać tak prędko, jak zamyślano.

Spisanie samego protokółu wspólnego dokonanego porozumienia ukończono dopiero przed godziną 10 wieczorem i o tej porze podpisał go wicedyrektor inż. Łapczyński, niezwłocznie ten doniosły dokument ugodowy rozsyłając po wszystkich liniach kolei, w formie okólnikowego telegramu.

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE

KOMUNA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z ROKU 1871.

20

Lista kandydatów była zaimprowizowana, sporządzona na poczekaniu. I inaczej być nie mogło, wszystko to przyszło zbyt szybko. Tu dopiero, w samej sali mogła się uformować jakaś większość, tu dopiero okazać się miało, czem będzie komuna paryska.

Żadne wybory nie odbyły się w gorszych warunkach, w większym haosie i cóż dały: oto przeciw Zgromadzeniu w Wersalu stanęło drugie ciało prawodawcze. Tamto zwało się Francyą, słusznie, czy niesłusznie, o to mniejsza, gdy kraj nie protestował, to zaś reprezentowało stolicę — pomiędzy niemi przepaść... czyż krew ją wypełnić musi po brzegi?

Poczęły się obrady, a raczej ujawniło zupełne rozstrzelenie dążeń, odmienność celów i środków. Ponad wszystkiem zapanowało pełne grozy: Wrogami naszymi nie są Niemcy, ale tamci... Wersalczycy.

Aż do północy trwały haotyczne mowy, stawianie wniosków, poczem rozeszli się deputowani, wybrańcy Paryża, ludzie, na których spoczęło przygniatające brzemię odpowiedzialności, a tak ich zastało nieprzygotowanymi, tak niedorosłymi w większości. Najlepsi byli ideologami... niektórzy trzymali już w dłoniach pochodnie... a tam opodal w Wersalu, gotowano się do walki.

Niemcy bacznem okiem śledzili tok spraw paryskich.

W pracowni swej przy ulicy Soufflot Martial zbudzony rano jasnymi promieniami słońca, pracował, raczej usiłował modelować w glinie, ale myślą dalekim był od pracy. Czyż można oddać się twórczości osobistej, gdy wokoło, w gwałtownych konwulsyach drga wszystko, gdy tworzy się przyszłość, gdy historyczny rozwój narodu bieży szalonym, zawrotnym biegiem, a kładąc się spać, nie wie człowiek, co zastanie za przebudzeniem.

Nagle ręka czyjaś spoczęła na jego ramieniu. Obrócił się i ujrzał Thedenata. Stary historyk wszedł po cichu.

— Może przeszkadzam ci w pracy? — spytał.

— Ależ nie — odparł Martial — całkiem nie jestem zdolny do pracy. Miałem właśnie zamiar iść do rodziców.

— Właśnie i ja tam idę, wybornie, zatem pójdziemy obaj.

— Cóż słychać w mieście?

— Nic, komuna pokazuje zęby. Oby tylko ten nowy rząd był roztropnym! Ach, dwa teraz mamy rządy... i gdyby choć Niemców już nie było w kraju...

— O Niemcach nie myśli nikt.

— Właśnie to smutne, obecność wroga powinnaby skłonić do zgody.

Rozmawiając o szczegółach dnia ostatniego, wyszli i spotkali Leucharda, mianowanego właśnie pułkownikiem. Ubrany był w nowy mundur, pokryty galonami. Nie raczył ich dojrzeć nawet.

Szli ulicą. Nagle rozległo się wołanie:

— Thedenat! Martial!

Stary Poncet, wywabiony pogodą ze swego laboratoryum, spacerem zaszedł na ulicę Soufflot. Była właśnie godzina dziesiąta, mogli powolnym krokiem zajść na ulicę Saint Sebastien i w sam raz trafić na drugie śniadanie. Słońce świeciło cudnie, drzewa pokryte były świeżą zielenią. Szli wolno, rozmawiając:

— Czas nagli — mówił Poncet. Doszła mnie wieść, że komendanci legionów zawezwani zostali wczoraj na naradę na plac Vendome. Stronnictwo wojskowe upiera się, by iść na Wersal. To jedno, mówią odda ster spraw w ręce wybranej komuny. Wiadomo, że Komitet centralny ustąpił jeno pozornie i nie stracił swej władzy nad gwardyą. Wszędzie, gdzie się dzieje coś ważnego, gdzie przedsiębierze się zasadnicze kroki Komitet występuje jako taki, zwąc się „wielką radą familijną“. Straszna rzecz, więc i tutaj, w nowym rządzie rozdwojenie? Co to będzie, gdzie kres zła, jakie wyjście z tej matni?..

Nagle rozległ się grzmot głuchy. Idący mimowoli wznieśli oczy ku niebu. Czyste było i jasne. Zdrętwieli. Grzmotu tego usłyszeć się nie spodziewali.

— To gdzieś w okolicy Courbevoie — rzekł Thedenat.

— Biją się! — krzyknęli obaj Poncetowie.

Dokoła na ulicy przechodnie stawali, grupowali się, gestykulowano, rozlegały się wykrzyki.

— To rocznica jakaś! To salwa honorowa na Montmartre!

Gwardziści spiesznie wybiegali z winiarń, ludzie biegli do merostw swoich. Tak, nie było wątpliwości, Wersalczycy przypuścili atak.

— Simon! — zawołał Thedenat.

Stary szewc biegł co sił bez kapelusza. Na głos Thedenata przystanął. Brwi jego były ściągnięte, w oczach palił się gniew.

— Całkiem jak Prusacy! Podeszli skrycie!

— Uspokójcie się Simon, to pewnie nieporozumienie, zaraz jedzie deputacya do Wersalu... jadę z nimi... krew bratnia popłynąć nie powinna.

Szewc zaśmiał się gorzko:

— Krew i cóż im krew biedaków. Jedź pan, panie Thedenat jeśli wola, ale trud daremny. Wiem, co należy mi uczynić. Wezmę karabin i chłopcy też się uzbroją... pójdziemy do Wersalu... dużo nas pójdzie. Wtedy może ustanie... nieporozumienie... ha ha ha!

Pobudka brzmiała teraz na wszystkich ulicach, warczały bębny. Grzmot straszny rozlegał się ciągle. Trwał trzy godziny. Montmartre nim Thedenat i Poncetowie tam zaszli, przybrało swój dawny wygląd z czasu oblężenia, artylerzyści kupili się u armat zatoczonych na pozycye, bataliony stały w zwartych szeregach.

Cóż to się stało? Gdzie przyczyna?.. myśleli smutnie wszyscy trzej, siedząc przy stole, na którym stało nietknięte jadło.

Stała się rzecz nader smutna.

O godzinie szóstej z rana dywizya Bruata i brygada Daudela, wykonywując plan ataku zaaprobowany w przeddzień wypadków przez Thiersa na radzie wojennej wyszły z kasarń i poczęły maszerować pierwsa na Ville d'Avray i Montretout, druga na Bougival i Roueil, kawalerya Galliffeta i Du Baraila pełniły służbę wywiadowczą. Celem wyprawy było zajęcie pozycyi w Courbevoie i spędzenie ku Wersalowi placówek sfederowanych pilnujących mostu w Neuilly.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Oto dosłowny jego przekład:

„Wybrani delegaci wszystkich pracowników złożyli mi ostateczne żądania dotyczące poprawy swego bytu, które, za pozwoleniem rady, zostają zaspokojone w sposób następujący:

1) Poczynając od 1-go marca r. b. podwyższona będzie płaca etatowa wszystktm etatowym pracownikom, pobierającym do 300 rb. rocznie o 20%, od 301 rb. do 600 rb. o 15%, od 601 rb. do 1000 rb. o 10%. Stałym robotnikom, którzy pracują więcej niż rok, udzielona będzie dopłata 5 kop. dziennie, a tym, którzy pracują przez 2 lata lub więcej, dopłata po 10 kop. dziennie.

2) Fundusz mieszkaniowy dla pobierających do 1000 rubli pensyi oznaczono na 30% pensyi dla pobierających od 1001 do 1500 rubli wyznaczono 300 rb. rocznie, a pobierający ponad 1500 rb. otrzymywać mają 20% na fundusz mieszkaniowy.

3) Dodatki *ad personam* 5% za wysługę lat rozciągnięto na wszystkich pracowników etatowych bez wyjątku, którzy zarabiają do 3000 rb. rocznie, jeżeli pracownik otrzyma podwyżkę pensyi w 2-gim lub 3 im roku trzyletniego okresu wysługi, to przy podwyżce nie traci wysłużonych przezeń w danym okresie praw do wysługi z obliczaniem rachunków od nowego etatu.

4) Pracownikom udzielane będą pełne etaty pensyi, właściwe z etatem danego urzędu, z wyłączeniem wypadków niezdania egzaminu.

5) Areszty sądowe nie będą przeszkadzały do podwyższenia pensyi.

6) Wyznaczone będzie niezwłocznie ogólne głosowanie imienne w sprawie dalszego istnienia kasy emerytalnej i decyzya uczestników będzie przedstawiona przychylnie do ministeryum.

7) Będą wyznaczone komisye, złożone w połowie z członków z wyboru pracowników: jedna do opracowania zasad udzielania pomocy lekarskiej; druga, w celu zmiany § 41 ogólnej ustawy o pracownikach; wogóle przejrzenia tej ustawy. Nadto normy trwania pracy i wypoczynku pracowników będą poddane szczegółowemu rozpoznaniu i będą przedsięwzięte środki ku stopniowemu polepszeniu istniejących warunków.

Proszę ogłosić wszystkim pracownikom i polecić im, po otrzymaniu niniejszego, powrócenie do pełnienia obowiązków służbowych, o czem proszę donieść telegraficznie mnie i bezpośredniemu naczelnikowi.

Wskazówki co do przywrócenia ruchu pociągów będą wydawane przez naczelnika służby ruchu“. Podpisano:

Za dyrektora *Łapczyński.*

Telegram ten wszystkie stacye na kolei wiedeńskiej i kaliskiej otrzymały jeszcze w ciągu nocy ubiegłej.

Pierwszy parowóz rezerwowy wyszedł z depot na linie stacyjne o godz. 1 m. 2 w nocy, wyprowadzony przez delegata-maszynistę p. Majewskiego.

Manifestacye.

Sambor. Tutejszy miejscowy komitet naszej partyi zwołał na niedzielę 12 b. m. ludowe zgromadzenie z porządkiem obrad: „Stanowisko socyalnej demokracyi wobec ruchu rewolucyjnego w Rosyi“. Już na parę dni przed zgromadzeniem rozpowiadano po mieście, że wprawdzie starostwo nie zamierza przeszkodzić zebraniu, jednakowoż rozbije je Ziegler. P. Franciszek Ziegler jest to majster ślusarski, nie prowadzący prawie warsztatu (ma dwóch uczni), nie posiadający osobistego majątku, a sypiący pieniądzmi na lewo i prawo. Różne chodzą wersye o tym majątku Zieglerowskim. Ziegler zależnym się czuje od starostwa, które jedno mogłoby rozwiązać zagadkę, skąd pochodzą jego dochody. Po odsiedzeniu przed trzema laty kryminału Ziegler tak kręcił starostwem, że korporacya miejscowa ani wydziału, ani cechmistrza nie wybrała, póki p. Ziegler nie odzyskał praw obywatelskich i nie został na nowo wybrany przewodniczącym cechu. Otóż na cztery dni przed naszem zebraniem poił i gościł Ziegler bandę zdeklasowanych majsterków, gotowych za parę bomb piwa lub piątkę do każdego czynu. Ta banda najętych i kompletnie pijanych drabów z Zieglerem wpadła w liczbie około 20 ludzi na zgromadzenie a krzykiem i groźbą bójki nie dopuściła, przy wyborze przewodniczącego zgromadzenia, do obrad i spowodowała komisarza starostwa p. Dyduszyńskiego do rozwiązania zgromadzenia.

Na następną niedzielę, t. j. na 19 b. m. zwołaliśmy ponowne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym. Partya pouczona doświadczeniem poczyniła wszystkie kroki celem niedopuszczenia do rozbicia go ponownie.

Na pół godziny przed zebraniem wypełnili towarzysze salę tak, że Ziegler ze swoją rozpitą bandą uczuł się bezsilnym wobec przeszło 600 zgromadzonych. Zgromadzenie wypadło imponująco, referował dr. Liebermann z Przemyśla. W przeszło godzinnej świetnej mowie, nakreślił bieg wypadków w carstwie rosyjskiem od strzałów kartaczowych do zamachu na Sergiusza, roztoczył obraz strejków i nastroju w Królestwie i napiętnował w dosadnych słowach niewolnicze zapędy ugodowców i wstrętne ataki wszechpolaków na bohaterską walkę o wolność proletaryatu.

Reprezentant władzy, starszy komisarz Łępkowski przez cały czas zgromadzenia co chwilę przerywał mówcy biorąc w obronę nawet Koło polskie.

Po referencie przemawiał tow. M. wskazując na obłudę i kłamliwość frazesów patryotycznych burżuazyjnych patryotów — odsądzających socyalistów, od polskości.

Wśród entuzyazmu zgromadzonych postawił dr. Libermann następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie obradujące w dniu 19 lutego w Samborze wyraża podziw dla bohaterskiej walki proletaryatu wszystkich ludów walczących przeciw carskiej potędze o prawa i swobody ludzkie.

Wyraża również oburzenie i pogardę Kołu polskiemu i tej części prasy polskiej, która się z Kołem zsolidaryzowała za tchórzliwe i antynarodowe manifestacye skierowane przeciw walczącym o niepodległość i wolność narodu proletaryuszom polskim“.

Nie milknące oklaski, jakimi przyjęto rezolucyę ustąpiły dźwiękom „Czerwonego sztandaru“, który zakończył zebranie.

Przegląd polityczny.

Chmury na Bałkanie. Umowa w Mürzsteggu zawarta między Rosyą i Austryą w celu przeprowadzeniu reform w Macedonii, doprowadziła do dziwnych rezultatów. Wprawdzie reform konkretnych dotychczas nie widać, jeżeli nie zechcemy uważać ustanowienia bezsilnej międzynarodowej żandarmeryi pod komendą włoskiego generała za „reformę“, natomiast gotowa owa przyjaźń austryacko-rosyjska wplątać Austryę w drażliwy konflikt z Turcyą. Pisma berlińskie zgodnie donoszą, że Turcya cichaczem przeprowadza mobilizacyę i uzbrojenia w takich rozmiarach, że o walce z samą Bułgaryą nie może być mowy, przygotowania te skierowane są przeciw większemu przeciwnikowi, a tym w danej chwili może być tylko Austrya. O co właściwie się rozchodzi? W ostatnich kilku latach porzuciła Austrya tradycyjną swą politykę niemieszania się do wewnętrznych spraw państw i państewek bałkańskich i zaczęła politykę czynną, skierowaną w dwóch kierunkach: przeciw Serbii, która od ustąpienia Milana stanowczo się od Austryi odwróciła i przeciw Turcyi, której w jawnej spółce z Rosyą usiłuje narzucić reformy w Macedonii. W ostatnim kierunku napotyka Austrya na otwarte i tajne przeciwieństwa: z jednej strony nie chce Turcya o żadnych reformach w Macedonii słyszeć, gdyż doprowadziłyby one do utraty tej prowincyi; z drugiej strony nie są reformy na rękę Bułgaryi i Serbii, gdyż stają one na drodze aspiracyom tych państw na wyłączne posiadanie Macedonii; do trzeciej kategoryi należą państwa „neutralne“, jak Włochy (choć one mają apetyt... na Albanię) i Anglia, które boją się wyłącznego ugruntowania wpływów austryackich i rosyjskich na półwyspie. Nie należy też zapominać o samej ludności macedońskiej, która w swoich różnorakich żywiołach naprzemian grawituje ku Bułgaryi, Serbii, Rumunii i Grecyi, a w żadnym razie nie pragnie pozostać pod zreformowanymi rządami tureckimi, a już najmniej pragnie „ojcowskiej“ opieki Austryi.

Z tych trudności wybrnąć byłoby wielką sztuką dla najtęższej dyplomacyi, a cóż dopiero dla znanej z swoich „sukcesów“ dyplomacyi austro-węgierskiej! Aby wybrnąć z coraz uciążliwszych kłopotów, postanowiła Turcya otrząsnąć się z pod kurateli opiekunów, a opór jej spotęgowała jeszcze żądana w ostatnich dniach przez Austryę reforma podatkowa. Przeciwniczki takiej, jaką jest Bułgarya, nie potrzebuje się Turcya obawiać mimo podróży ks. Ferdynanda do Berlina. Wilhelm II może mu najwyżej dać order i dobry obiad, ale o czynnej pomocy mowy nie ma. Pozostaje tylko jeden (z punktu widzenia Turcyi) poważny przeciwnik—Austrya. Przy tej sposobności nie zawadzi napomknąć, że „mocarstwowe“ stanowisko Austro-Węgier nie bardzo tęgo musi wyglądać, jeżeli nawet Turcya nie respektuje go. Rozumie się, że Austrya nie chciałaby wdać się w awanturniczą wojnę i używa znanych środków do zastraszenia Turcyi. A więc wysyła silną eskadrę do Saloniki, aby zadokumentować swą potęgę, wywiera presyę dyplomatyczną, aby skłonić Turcyę do zaprzestania dalszych zbrojeń — z jakim skutkiem, okaże się z nastaniem wiosny. W obecnej porze jest wojna w górzystym kraju niemożliwa, a do maja jeszcze dużo może się zmienić. Zauważyć należy jeszcze jedno: Na pomoc z czyjejkolwiek strony Austrya liczyć nie może. Niemcy w ostatnich latach zaangażowały się pod względem ekonomicznym w Turcyi tak daleko, że gdyby nawet chciały, a o to je trudno posądzać, nie mogą przeciw Turcyi wystąpić. Włochy są na terenie bałkańskim otwartym przeciwnikiem ze względu na brzeg albański i na Czarnogórę, Anglia zaś nie może popierać Austryi, gdyż to wyszłoby też na korzyść Rosyi. Jeżeli więc Austrya wda się w tę niebezpieczną awanturę, stworzy sobie nielada kłopot.

Sprawa hullska. Z depesz znanym jest wyrok, wydany przez komisyę międzynarodową w sprawie strzelaniny floty rosyjskiej do angielskich łodzi rybackich. Sprawa miała się w następujący sposób:

W nocy z 21 na 22 października 1904 przejeżdżała flota rosyjska pod dowództwem admirała Rożdiestwieńskiego obok ławicy piaskowej niedaleko Hull i spotkała flotylę statków rybackich, zajętych spokojnym połowem. W swej dziecinnej obawie przed torpedowcami japońskimi, wzięli Moskale łodzie rybackie za torpedowce, skierowali na nie morderczy ogień, który zatopił dwie łodzie i zabił lub zranił kilku ludzi, a po dokonaniu tego bohaterskiego czynu Moskale odpłynęli, nie dając tonącym żadnej pomocy.

W Anglii zapanowało straszne wzburzenie. Opinia publiczna żądała, aby flota angielska podążyła za rosyjską i siłą wstrzymała ją od dalszej podróży, ale rozważny rząd Balfoura nie chciał wdać się w taką niebezpieczną grę i rozpoczął kroki dyplomatyczne. Na żądanie odszkodowania rząd rosyjski bezzwłocznie się zgodził, natomiast nie chciał słyszeć o żądaniu ukarania swoich oficerów, motywując tę odmowę tem, że Rożdiestwienski miał prawo tak postąpić dla odwrócenia od swej floty niebezpieczeństwa, gdyż między łodziami rybackimi rzeczywiście znajdowały się 2 torpedowce japońskie. Po długich rokowaniach, podczas których flota rosyjska stała bezczynnie w porcie hiszpańskim Vigo, zgodziły się obie strony na sąd międzynarodowy, złożony z przedstawicieli mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych.

Dnia 25 listopada zebrała się ta komisya w Paryżu, a składała się z admirała Beaumonta, jako reprezentanta Anglii, Dubasowa — Rosyi, Fourniera — Francyi i Davisa — Ameryki. Komisya ta wybrała na piątego członka austryackiego admirała Spauna i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym admirała Fourniera z kurtuazyi dla Francyi. Obrady jawne i tajne trwały do zeszłego tygodnia, a wyrok był w ten sposób zredagowany, żeby nie obrazić żadnej ze spornych stron. Autorem jego jest admirał austryacki Spaun. Rozumie się, że orzeczenie to nie mogło Anglików zadowolić. Rząd robi wprawdzie dobrą minę i oświadcza, że z całą lojalnością przyjmuje wyrok, natomiast prasa bez ogródek nazywa go klęską dyplomatyczną dla Anglii. Nie ulega wątpliwości, że Anglia wyrokiem tym nic nie osiągnęła. Jeżeli sąd orzekł, że Rożdiestwieński mógł wziąć łodzie rybackie za torpedowce, to o winie nie może być mowy i tem samem odpada żądanie Anglii o ukaranie go. Co do odszkodowania, to komisya w tej materyi samodzielnie nic nie orzekła, konstatując tylko, że Rosya zobowiązała się je uiścić.

Z całej tej sprawy wynika niezbicie, że Anglia ma wielkie usta, a krótkie ręce. Wobec publicznych gróźb i mobilizacyi floty, była już sama zgoda na sąd oznaką słabości. Prawdą jest to, że Anglia mogłaby wprawdzie w każdej chwili zniszczyć rosyjską flotę, ale nie może wdać się w wojnę lądową, która toczyłaby się na terytoryum, a przynajmniej na pograniczu Indyj. To jest słaby punkt Anglii i dopóki tu jakaś reforma nie nastąpi, będzie Anglia mogła grozić, ale nie działać. A gróźb nikt się nie lęka.

Sprawy partyjne.

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska powziął na posiedzeniu z dnia 21 lutego następującą jednogłośną uchwałę:

„Nakazuje się tow. Henrykowi Grossmannowi, aby wystąpił z redakcyi pisma „Zjednoczenie, organ młodzieży socyalistycznej“, uznanego przez komitet wykonawczy za szkodliwe dla polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, oraz aby bezzwłocznie złożył obowiązek odpowiedzialnego redaktora i wydawcy tegoż pisma“.

Na posiedzeniu tem oświadczył p. Henryk Grossmann, że takiej uchwale się podda. Nazajutrz jednak doniósł pisemnie przewodniczącemu komitetu wykonawczego, że uchwale się nie podda. Następnie pismo to cofnął, a wkońcu, w terminie, naznaczonym w uchwale, oświadczył znowu pisemnie, że uchwale się nie poddaje.

Wobec tego komitet wykonawczy na posiedzeniu z dnia 26 lutego uchwalił jednogłośnie:

Na podstawie § 1 statutu partyi, wedle którego członkiem partyi może być tylko ten, kto uznaje program partyjny, stara się o jego szerzenie, wykonuje uchwały kongresów partyjnych, oraz partyę moralnie i materyalnie wedle sił popiera; a dalej na podstawie ustępów § 5, które brzmią: „Wskazówek i poleceń komitetu wykonawczego należy w każdym razie się trzymać aż do odmiennej uchwały kongresu. Komitet wykonawczy ma prawo ogłosić wykluczenie członka z partyi“ —

wyklucza się p. Henryka Grossmanna z polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

Wyrok ten jest dla wszystkich organizacyj partyjnych obowiązującym.

Kraków, 26 lutego 1905.

Za Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski* sekretarz.

KRONIKA.

Redakcya wydawnictwa „I Maja 1905“ przypomina Towarzyszom, iż ostatni termin nadsyłania utworów do tego wydawnictwa upływa z d. 4 marca b. r.

Nie wolno kolejarzowi zachorować! Duch Witteka przenika cały ruch kolejowy. Jego system robienia oszczędności kosztem robotnika, jego odrzucanie najmniejszych żądań robotników święcą prawdziwe orgie i wywołują zjawiska, które wydają się nawet tym niemożliwemi, którzy są już do wszystkiego przyzwyczajeni. Na co on sobie wobec kolejarzy pozwala, wykazuje okólnik, wydany niedawno przez naczelnika stacyi w Leoben (Styrya). Okólnik ten opiewa:

„Leoben. c. k. kolej państwowa.

L. 118.

Cyrkularz do wszystkich funkcyonaryuszy.

Nadmiernie wysoki stan chorych, utrzymujący się prawie niezmiennie od początku bieżącego roku, pozwala przypuszczać, że funkcyonaryusze nie wykorzystują w należytym stopniu udzielonego im czasu do wypoczynku. Każdy obowiązany jest nietylko we własnym, ale też w interesie służby, mieć najmożliwsze staranie o utrzymanie swego zdrowia. Dla możliwego osiągniącia tego celu, zaopatrzono każdego funkcyonaryusza — stosownie do jego przeznaczenia — w odpowiednie ubrania dla ochronienia go od wpływów pogody i każdy powinien się starać nietylko z sukni tych zrobić odpowiedni użytek, ale też przez odpowiedni sposób życia utrzymać swoje zdrowie w dobrym stanie. Przez wysoki stan chorych cierpią nietylko służbowe, lecz także interesa koleżeńskie w wysokim stopniu: pierwsze, ponieważ dla zastąpienia stałych funkcyonaryuszy muszą częściowo być używane do służby osoby nieodpowiadające tam wyszkoleniem i ponieważ przez to zastępstwo narastają c. k. zarządowi kolejowemu znaczne wydatki, drugie, stosunki koleżeńskie — przez to, że zdrowym kolegom stawia się większe wymagania, co znowu szkodzi ich interesom. Spodziewam się, że to życzliwe upomnienie zostanie przez każdego z tutejszych funkcyonaryuszy należycie ocenione i zastosowane i że wszyscy wedle sił przyczynią się, aby odnośny stan chorych nietylko się zmniejszyl, lecz także nie wzrastał.

Leoben, 20 stycznia 1905.

Naczelnik: *List.*

Nie należy sądzić, że pan ten zrobił sobie jakiś żarcik karnawałowy. Jego cyrkularz jest dla niego bardzo poważną rzeczą. Sądzi on, że funkcyonaryusze tylko dlatego chorują, aby zarząd kolejowy miał większe wydatki i aby funcyonaryusze, którzy jeszcze nie są chorzy, musieli robić dłuższą służbę, P. naczelnik stacyi uważa zupełnie za stosowne przepisywać funkcyonaryuszom, jak mają zużytkować swój wolny od służby czas. Wedle jego zdania, funkcyonaryusza pierwszym obowiązkiem jest służba, a tej ma być wszystko podporządkowane. Nawet chorować jest zakazane, bo to przyczynia zarządowi „większych wydatków“...

Gdyby cyrkularz ten był tylko wynikiem chwili, powstałym w wolnej od pracy (?) godzinie w biurze naczelnika stacyi w Loeben, możnaby z powodu jego śmieszności zapomnieć na chwilę o jego znaczeniu. Byłaby jeszcze jedna satyra na biurokratów, reglementujących swoich podwładnych od zielonego stolika. Niestety, sprawa ta jest bardzo poważną. Cyrkularz ten jest jednym z licznych objawów polityki socyalnej naszego ministerstwa kolejowego. Jemu nie przychodzi wcale na myśl, że chorowaniu funkcyonaryuszy można w inny sposób zaradzić, jak przez zakaz; nie pomyśli ono o tem, że większe ciężary spływające na zdrowych, nie są winą chorych, lecz tylko winą całego systemu. Jedno zdanie w tym cyrkularzu charakteryzuje najlepiej gospodarkę Witteka: obawa przed zwiększeniem się wydatków.

Tylko nędzna płaca uniformowanych wyrobników kolejowych, długa ciężka praca w każdej porze roku są powodem chorób. Obowiązkiem zarządu byłoby chronić swoich funkcyonaryuszy od zapadania w chorobę, chronić ich, ułatwiać im służbę, a to nietylko wyszłoby na dobre funkcyonaryuszom, ale i samej sprawie. Ale taka polityka wymaga szerokich horyzontów i większego szacunku dla pracy tych ludzi. Brak tego jest właśnie grzechem systemu Witteka. Ładny cyrkularz jest tańszy, i dlatego ministerstwo kolejowe i jego organa lubują się w tej papierowej polityce socyalnej. Że takie okólniki są prawdziwym wstydem dla zarządu kolejowego, przestał on dawno odczuwać.

Hiszpańskie tortury w Krakowie. Przeorem Pijarów jest obecnie w Krakowie jakiś Hiszpan, nasłany z Barcelony, który chce praktyki, datujące się z średniowiecznego pomrocza, a dochowane widocznie dotychczas w jego kraju — kolebce inkwizycyi — zawlec tu, w nasze strony. Nietylko zaprowadził on wśród swych podwładnych rygor biczowania się, lecz przywiózł z sobą formalne narzędzia tortur w postaci drucianych pasków, od wewnątrz zaopatrzonych kolcami; paski te każe nosić, zwłaszcza braciszkom, na gołem ciele. Są one, jak zresztą czytelnicy nasi naocznie się przekonać mogą, gdyż jeden egzemplarz, który się do nas dostał, wystawiony jest w naszym sklepie,—tak obcisłe, że najszczuplejszemu mężczyźnie muszą kolce nietylko jątrzyć i zdzierać skórę, lecz i wbijać się w ciało. Stąd oczywiście powstawać muszą rany, które powodować mogą nawet groźne dla życia zakażenia, tembardziej, że według pojęć ascetycznych, chcąc żyć *in odore sanctitatis* trzeba swe ciało utrzymywać w niechlujstwie: nie pieścić ziemskiej powłoki czystością.

Sądzimy, iż wzgląd, że wchodzą tu w grę ludzkie istoty, których zdrowie naraża jakiś sza-

leniec-fanatyk, korzystając z dyscypliny klasztornej, powinien skłonić prokuratoryę do zbadania tych hiszpańskich barbarzyństw.

Przy tej okazyi warto skonstatować, do jakiego zwyrodnienia dochodzą dziś instytucye klerykalne, które miały nawet okres sławy, jak np. zgromadzenia Pijarów — ongi u nas w szkolnictwie czynne. Dziś w „Atenach polskich“ — w nawrocie ku średniowiecznym praktykom idą pod wodzą jakiegoś półobłędnego fanatyka!

Komitet pomocy koleżeńskiej dla młodzieży, przybywającej z Królestwa, urzęduje codziennie w Czytelni dla kobiet (Kraków, Jagiellońska 5) od godziny 3—4 po południu. Komitet uprasza kolegów, którzyby mogli ofiarować pomoc w formie korepetycyj z języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego, oraz nauk przyrodniczych, o zgłaszanie swych adresów do komitetu. Datki na rzecz komitetu przyjmuje Czytelnia kobiet. Zebrana dotychczas na ten cel kwota wynosi 123 K 92 h.

Komers ogólno-akademicki w sprawie strejku młodzieży w Królestwie Polskiem odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 7½ wieczorem w sali hotelu Kleina.

Wypadki obłąkania w armii austryackiej omawia lekarz wojskowy dr. Rudolf Michel w czasopiśmie „Militärarzt“. Według dat za czas od 1899 do 1903, było w tym czasokresie 3388 wypadków oddania osób wojskowych pod obserwacyę lekarską, a z tych uznano 2181 za obłąkanych. Co do podziału według rangi przypada na 100 obłąkanych 36 oficerów, a 64 żołnierzy. Żałować wypada, że dr. Michel nie podał przyczyn tego smutnego zjawiska. Bo przecież szczególnem jest, że młody człowiek uznany przez dwie komisye za zdrowego i zdolnego do służby wojskowej, nagle po kilkumiesięcznej służbie dostaje obłąkania!

Wydanie tow. Ferriego. Dnia 22 b. m. komisya parlamentarna, wybrana dla rozpatrzenia sprawy tow. Ferriego z powodu wyroku, skazującego go na więzienie, w procesie „Ferri-Bettolo“, wypowiedziała się za wydaniem. Prawdopodobnie Izba deputowanych wypowie się w tym samym duchu, przystając jedynie na odroczenie terminu rozpoczęcia kary. Ze strony konserwatywnej utrzymywano, że Bettolo starać się będzie u króla i w Izbie o ułaskawienie Ferriego. W rzeczywistości jednak admirał Bettolo, jak zaprzeczył temu sam w liście otwartym, oszczędzi tow. Ferriemu tej obrażającej interwencyi.

Tunel simploński ukończony przed paru dniami jest najdłuższym w świecie, gdyż przewyższa długość tunelu gottardskiego o 5 klm. Rozpoczęto budowę jego przed sześciu i pół laty i prowadzono ją przy pomocy najnowszych maszyn i całej armii robotników. Tunel ten stanowi bezpośrednie połączenie Paryża z północnymi Włochami, gdyż dotychczasowa droga przez tunel gottardski prowadziła na Lucernę i Bazyleę. Roboty natrafiały na ogromne trudności. Oprócz licznych źródeł gorącej i zimnej wody, dla których musiano urządzić specyalne odpływy, główną przeszkodą była temperatura dochodząca w środku tunelu do 42 stopni. Nowa linia kolejowa przyczyni się w wysokim stopniu do zapewnienia ruchowi większego bezpieczeństwa, gdyż dotychczasowa jedyna linia pod Gottardem była ogromnie obciążoną i szczególnie w lecie była przyczyną wielu nieszczęść. Robotnicy pracowali w ciągłem niebezpieczeństwie życia, to też doznawali znacznych ulg: mieli własnych konsulów, kasy zapomogowe, szkoły, czytelnie, a nawet teatr. Przez nowy tunel będzie trwała podróż z Paryża do Medyolanu 15 godzin, a zatem o 3 godziny mniej, niż przez tunel pod Gotsardem.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami (w 5 odsł.) Jana Kasprowicza.

Środa: „W małym domu“, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera. (Ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami (w 5 odsł.) Jana Kasprowicza, muzyka J. N. Hocka.

Sobota: „Wilhelminka“ (Le cadre), komedya w 3 aktach Piotra Wolff'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego ilustrowane muzyką dyr. Hocka. (Ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Wilhelminka“, komedya w 3 aktach Piotra Wolff'a.

Wtorek: Koncort Pabla Sarasatego i Berty Marx-Goldschmidt.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Głody w Rosyi“.

Bale, zabawy, koncerty.

✂ **W Czytelni kobiet** odbędzie się we środę 1 marca raut z łaskawym współudziałem chóru ruskiego „Prowity“ oraz p. Arkawinówny i p. Popławskiego. Słowo wstępne wypowie poseł Stapiński. Wstęp 60 h. Początek o godz. 7 wieczorem. Dochód przeznaczony w części na powiększenie funduszu pomocy koleżeńskiej dla młodzieży potrzebującej pomocy z powodu walk o szkołę polską w Królestwie.

W części muzycznej wieczorku współudział obiecali łaskawie p. Sarnecka (fortepian) oraz chór męski, zaś w części deklamacyjnej pp. Arkawin i Popławski, artyści teatru miejskiego.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 27 lutego. Biuro Reutera donosi: Władze obawiając się **strejku policyantów**, dodały każdemu policyantowi do asysty jednego żołnierza. Zarządzono środki ostrożności, aby na wypadek, gdyby któryś z urzędników opuścił swe stanowisko, można go było natychmiast pociągnąć do odpowiedzialności, oraz aby ochronić policyantów od wszelkich możliwych ataków ze strony strejkujących Policyanci warszawscy żądają takich warunków, na jakich pełnią służbę policyanci petersburscy. Mianowicie żądają oni 25 rubli miesięcznej płacy (dotychczas pobierają 12 rubli).

Prywatni **dorożkarze i stajenni wstrzymali pracę.** Około 15.000 robotników wielkich fabryk żelaza podjęło w sobotę wieczorem pracę, gdyż **przyznano im 9-godzinny dzień roboczy** w miejsce 10-godzinnego, oraz **podwyższono zarobki od 5—25 procent.**

Warszawa, 28 lutego. Wczoraj po południu odbyły się konferencye z robotnikami gazowymi. Wojsko pełni służbę w gazowniach.

Warszawa, 28 lutego. Wczoraj przybyło 5 uzbrojonych mężczyzn do zarządu gminy izraelickiej i żądało wstrzymania tam pracy.

Obiega pogłoska, iż we wsiach gubernii siedleckiej wybuchły niepokoje.

Herby, 28 lutego. Strejk w Częstochowie kończy się. Wczoraj stanęli do pracy robotnicy większości fabryk, między niemi w hucie Raków. Spokój niezakłócony.

Strejki kolejowe.

Warszawa, 27 lutego. Urzędnicy linii kolejowej warszawsko-petersburskiej wręczyli swe żądania zarządowi. Wnoszą z tego, że jest to początek strejku. Strejk na kolei odeskiej trwa dalej. Połączenia kolejowe na wschód od Warszawy są w nieładzie. Jedynie na linii do Petersburga odbywa się ruch. Podróżni, jadący do Moskwy i Odessy, muszą bardzo wielkim łukiem objeżdżać.

Łódź, 28 lutego. Strejk kolejowy ukończony. Zachodzi obawa, że rozpoczną strejk urzędnicy bankowi.

Bytom, 28 lutego. Według urzędowych doniesień ogólny ruch do Rosyi i z Rosyi przez Sosnowiec został wczoraj rano w całej rozciągłości znowu podjęty.

Obrady komitetu ministrów.

Petersburg, 28 lutego. (Pet. ag. tel.). Komitet ministrów obradował dnia 24 b. m. nad rewizyą ustaw przeciw wrogom porządku społecznego. Podczas obrad wskazano na to, że choć ustawę z roku 1881 należy uważać tylko za prowizoryczną, mimo to w r. 1903 zastosowano te specyalne przepisy o wzmocnionej ochronie na obszarze 850 000 wiorst kwadratowych z ludnością 30-milionową. Komitet wyraził wątpliwość w możliwość, by za pomocą takich zarządzeń można się pozbyć żywiołów podburzających. Pomocnik ministerstwa spraw wewnętrznych zaznaczył, że władze miejscowe zakazują niektórym osobom pobytu w ich okręgu administracyjnym i zesyłają je do innych miejscowości, gdzie osoby te ludność dalej podburzają. Z tego powodu należałoby ograniczyć stosowanie tych zarządzeń

Prezydent komitetu wyraził zapatrywanie, że najlepszym środkiem jest nie tłumienie, lecz zapobieganie złemu przez usuwanie zasadniczych przyczyn Ustawodawstwo rosyjskie jest za powolne. Rezultaty pracy ustawodawczej nie odpowiadają socyalnom potrzebom i stwarzają inne trudności. Innym niepokojącym żywiołem są studenci. Witte wskazał dalej na położenie żydów, którzy pod wpływem nieznośnych stosunków materyalnych zachowują się wobec rządu nieprzyjaźnie.

Komitet był zapatrywania, że organy rządowe mogłyby swe obowiązki dobrze wypełniać, gdyby ściśle ograniczono ustawy wyjątkowe na te okolice, w których panują niepokoje i tylko do czasu niepokojów. Komitet oświadczył się dalej za tem, by w celu rewizyi ustaw o bezpieczeństwie porządku państwa zwołać konferencyę specyalną, którąby obradowała pod przewodnictwem prezydenta, wybranego przez cara. Prezydent powinien mieć prawo przedkładać bezpośrednio radzie panstwa projekty nowych ustaw, bez potrzeby przedkładania ich poprzednio innym departamentom rządowym.

Uchwałę tę zatwierdził car dnia 25 b. m.

Sobór ziemski.

Petersburg, 28 lutego. Minister rolnictwa i domen Jermołow wręczył dnia 24 bm. carowi wypracowany z jego rozkazu memoryał o ogólnej wewnętrzno-politycznej sytuacyi w Rosyi i o środkach celem zaprowadzenia normalnych stosunków. Minister przychodzi w tym memoryale do wniosku, że normalne stosunki i uspokojenie umysłów może nastąpić tylko przez zaprowadzenie konstytucyi i powołanie zgromadzenia, złożonego z reprezentantów ludu. — Car długo naradzał się z ministrem nad tym memoryałem i polecił mu wypracować odpowiedni reskrypt do ministra spraw wewnętrznych, względnie wypracować manifest. D. 25 odbyła się u Jermołowa poufna narada dotyczących osobistości w sprawie wykonania woli cara.

Komisya dla spraw robotniczych.

Petersburg, 27 lutego. W tutejszych fabrykach odbyły się wczoraj prawybory celem wyboru delegatów do komisyi pod przewodnictwem Szydłowskiego, która będzie miała zbadać przyczyny niezadowolenia robotników. Prawybory odbyły się spokojnie.

Strejki.

Noworosyjsk, 28 lutego. Tutejsi robotnicy rozpoczęli strejk. Żądają podwyższenia płacy.

Kijów, 28 lutego. Zastrejkowały tu służące. Ponieważ zebrały się one na jednej z głównych ulic, przybyli kozacy i kompania wojska i zawiodły je na policyę.

Berlin, 28 lutego. Dzienniki donoszą z Rygi, że wczoraj przyszło tam do starć ulicznych między strejkującymi a wojskiem i policyą. Szef policyi, Nikolicz, trafiony z rewolweru w głowę, padł na miejscu.

Teodozya, 28-go lutego. Rozpoczął się tu strejk robotników żydowskich. W jednej z fabryk otoczyli dyrektora robotnicy, którzy rozdawali proklamacye przeciw rządowi. 18 osób aresztowano. Tłum udał się następnie do fabryk, w których jeszcze pracowano, i zmusił robotników do wstrzymania pracy. Żydowcy mówcy wołali: „Precz z carem! Niech i u nas tak będzie, jak za granicą, wtedy będziemy mieli równouprawnienie“. Część tłumu udała się przed pomnik Aleksandra III. Policya rozprószyła tłumy.

O poważniejszych rozruchach nie może być mowy, przyszło tylko do nieznacznych bójek, gdy chrześcijanie zaczęli bić żydów, wołając: „Są w Rosyi jeszcze ludzie, którzy będą cara bronili!“ Jednego żyda zabito. Podczas jego pogrzebu przyszło znowu do bójki. Szef policyi otrzymał listy anonimowe z groźbą śmierci.

Powstanie na Kaukazie.

Batum, 28 lutego. Duchowieństwo muzułmańskie odbyło przyjazną konferencyę z Armeńczykami. Gubernator udał się osobiście do tych miejsc, gdzie panują niepokoje, by działać uspokajająco na strejkujących. Usiłowania jego nie odniosły jednak żadnego skutku.

Baku, 28 lutego. Z powodu ostatnich zajść kongres naftowy, w którym brało udział przeszło 2000 osób, został onegdaj za zezwoleniem ministerstwa rolnictwa zamknięty po uchwaleniu budżetu, który wykazuje deficyt 556.000 rubli. Do tutejszych szpitali przywieziono w ostatnich dniach 136 rannych, z których 28 zmarło.

Ucieczka zabójców w. ks. Sergiusza?

Londyn, 28 lutego. „Central News“ donosi, że zabójcy w. ks. Sergiusza **zdołali ujść z więzienia.** Uwolniło ich kilku rewolucyonistów przebranych za dozorców.

Banicya w. ks. Aleksego?

Paryż, 28 lutego. Na giełdzie krążą pogłoski, że w. ks. Aleksy został z Petersburga wydalony. Wielki ks. Aleksy jest głową partyi wojennej. Miano wykryć wielkie nadużycia, które miał popełnić w. ks. Aleksy do spółki z innemi osobami przy zakupnie materyałów wojennych.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Sachetun, 27 lutego. Doniesienie Pet. ag. tel. z dnia 26 bm.: Dzisiaj maszerują Japończycy w trzech kolumnach na wąwóz Gutulin, gdzie obecnie **toczy się zażarta walka.** Japończycy rozporządzają wielkiemi siłami. W centrum i na lewem skrzydle panuje spokój. Pogoda dla Japończyków niepomyślna. Oddział, który się cofnął do Szanliungu, zostawił przednie straże w wąwozach. Nad wieczorem nadeszły japońskie straże przednie, lecz nie rozpoczynały z miejsca walki. Dzisiaj rano rozpoczęła się kanonada na wąwóz Gutulin. W centrum słychać ogień działowy.

Londyn, 27 lutego. Korespondent Biura Reutera donosi z głównej kwatery pod Szengti na północny zachód od Czili — że walka trwa dalej. Na skrajnem wschodniem skrzydle zajęli Japończycy rosyjskie pozycye **i zagrażają głównej linii rosyjskiej.** Po gwałtowności ataku sądzą, że generał Nogi z artyleryą portarturską stoi na czele sił wojennych japońskich w tym punkcie. 40 rannych przybyło wczoraj do Mukdenu. Dzisiaj ma przybyć 400. Także i inne dane wskazują na to, że **toczy się wielka bitwa.** Przez cały dzień srożyła się silna zawierucha śnieżna.

Niuczwan, 28 lutego. (Doniesienie B. Reutera). Ze źródła chińskiego donoszą, że wzdłuż całej linii toczyła się powszechna walka, która najgwałtowniej szaleje na prawem skrydle japońskiem, gdzie generał Kuroki zapuścił się daleko na północ i **zagraża pozycyom na tyłach armii rosyjskiej** w pobliżu linii kolejowej.

Oddzielna część armii japońskiej posuwa się, jak donoszą na południowym wschodzie, aby przeciąć Rosyanom linię kolejową, Japończycy ostrzeliwali Mukden z dział 11 calowych. Osoby, które powróciły z frontu donoszą, że rozpoczęte dopiero co bombardowanie daleko poza rosyjską linią wyrządziło wielkie szkody.

Petersburg, 28 lutego. Kuropatkin telegrafuje z dnia 26 b. m.: Nieprzyjaciel dalej prowadzi ofenzywę przeciw naszym wojskom koło Czinheczeng i obszedł oba skrzydła naszych wojsk, a zwłaszcza lewe skrzydło. Także w kierunku Kautulin posunęli się Japończycy, obszedłszy nasze lewe skrzydło. Jednakże wszystkie ich ataki na Tangoun i na dolinę Beydalingou zostały odparte. Pułkownik Gorski został ciężko w głowę zraniony. Ofenzywa japońska w kierunku Banjapudza została odpartą. Na niektórych punktach naszych stanowisk zmusiły nasze straże do cofnięcia się przednich straży japońskich.

Londyn, 28 lutego. „Daily Telegraph“ donosi z Sinmintiu: Jak słychać, 40.000 żołnierzy japońskich przybyło do Fakumen. Rzekome bandy chunchuzów, które stoczyły w ostatnich dniach potyczkę, tworzyli — jak się okazało — żołnierze japońscy w przebraniu chińskiem.

W sobotę rano 6000 Japończyków z artyleryą pomaszerowało w kierunku Sinmintin.

Kierownik rosyjskiego banku w Mukdenie otrzymał polecenie, aby poczynił przygotowania do zamknięcia banku. W mieście panuje wielki niepokój.

Petersburg, 28 lutego. Kuropatkin donosi z dnia 26: Otrzymałem wiadomość, że Japończycy otworzyli ogień na Gutolin.

Tokio, 28 lutego. Z głównej kwatery mandżurskiej nadeszła wczoraj krótka wiadomość, że Rosyanie w sobotę i niedzielę dalej strzelali i że w Mandżuryi panuje silna zadymka śnieżna.

Neutralność Chin.

Petersburg, 28 lutego. (Petersb. ag. tel.). Z okazyi pojawienia się wojsk japońskich na tyłach naszej linii na zachód od linii kolejowej, wskazał rząd rosyjski ponownie w okólniku do mocarstw na ciągłe gwałcenie neutralności Chin przez Japonię, które dokonuje się przez to, że wojsko japońskie maszeruje przez Mongolię. Na podstawie wymiany zdań między państwami neutralnemi i walczącemi na początku wojny postanowiono ograniczyć teren wojny na Mandżuryę na wschód od linii kolejowej Inkau-Kaupantse-Sin-min-tin. Przez to uznano Mongolię za teren neutralny.

Oblężenie Władywostoku.

Londyn, 27 lutego. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Japończycy zabrali dotychczas ogółem przeszło 40 okrętów, które jechały do Władywostoku.

Z Portu Artura.

Petersburg, 28 lutego. Rząd japoński zawiadomił posła francuskiego w Tokio, że japońskie władze w Porcie Artura czynią w myśl konwencyi haskiej zarządzenia dla ochrony tamże własności prywatnej.

Pogłoski o pokoju.

Londyn, 27 lutego. — „Standard“ donosi z Waszyngtonu: Poseł japoński oświadcza, że ani Japończycy ani on nie brali udziału w żadnych rokowaniach pokojowych, a tylko treść prywatnej posła rozmowy z prezydentem Rooseweltem zatelegrafowaną została do Petersburga i do Tokio.

Aresztowanie Grippenberga?

Paryż, 28 lutego. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga w formie pogłoski, że generał Grippenberg został aresztowany i będzie postawiony przed sąd wojenny za samowolne opuszczenie stanowiska w Mandżuryi.

TELEGRAMY.

Izba panów.

Wiedeń, 27 lutego. Izba panów przyjęła przedłożenia o poborze rekruta i refundacyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Kontyngent rekruta.

Wiedeń, 28 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowanie ustawy o kontyngencie rekrutów.

Wstęp do strejku kolejowego.

Rzym, 27 lutego. Obstrukcya personalu kolejowego w Rzymie, Medyolanie, Florencyi, Ankonie i na innych stacyach, trwa dalej.

Rzym, 28 lutego. Utrudnienia ze strony służby kolejowej trwają dalej, ale akcya ta dotąd ogranicza się do poprzednio wyliczonych miast. Szereg stowarzyszeń handlowych i przemysłowych uchwalił protesty przeciw tej akcyi.

Marynarka niemiecka.

Berlin, 28 lutego. Sejm rzeszy przyjął budżet marynarki i Kiaoczau.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 28 lutego. Arcybiskup z Bordeaux wydał list pasterski, w którym w ostry sposób zwraca się przeciw przedłożeniu o rozdział kościoła od państwa. Także arcybiskup z Cambrai oświadczył się w liście pasterskim za utrzymaniem konkordatu, który jest prawdziwym traktatem pokojowym. Ale jeżeli rozdział będzie musiał nastąpić, wówczas *ecclesia militans* potrafi walczyć za wiarę i kościół we Francyi.

/\ **Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia asesorów w Krakowie** odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 7½ wieczorem w Związku stow. rob. Mały Rynek 6, na które wszystkich członków zaprasza się.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Zwierzyniec Nr. [illegible]